



Roman Murawski, *Filozofia matematyki i logiki w Polsce międzywojennej*, Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2011, 274 str.

Narzekamy, że najlepsze polskie uniwersytety zajmują miejsca w którejs tam setce, w każdym razie ani w pierwszej ani w drugiej, że tylko jeden młody polski naukowiec dostał grant europejski (w sumie przyznano ich ponad pięćset). Ci, którzy interesują się naukoznawstwem (należę do tego grona) z niepokojem obserwują zmniejszenie się liczby cytowań polskich prac w publikatorach międzynarodowych, a także zmniejszenie się liczby książek wydanych przez naszych uczonych w językach międzynarodowych. Nie miejsce tutaj na diagnozę tego stanu rzeczy, wzbudzającego coraz większe zaniepokojenie – nie tyle władz, ile środowiska naukowego – ani też na globalne postulaty dotyczące jego zmiany. Może tylko warto zauważyć, że zniknęła koprodukcja książek z wydawcami zagranicznymi, dawniej realizowana przez Ossolineum i PWN (potem Wydawnictwo Naukowe PWN). Słynna seria *Monografie Matematyczne* została przejęta przez *Birkhäuser Verlag* i nie grzeszy nadmiarem nowości. Czasopismo *Studia Logica* też ma wydawcę za granicą i w Polsce jest niedostępne. Te okoliczności nie decydują – rzecz jasna – o regresie międzynarodowej pozycji naszej nauki, ale się do tego przyczyniają.

Przypominanie wybitnych osiągnięć nauki polskiej jest ważne nie tylko z oczywistej wagi wiedzy historycznej, ale także niejako „ku pochrzepieniu serc” i dla optymizmu, że zmiana jest możliwa, nawet przy niewielkich środkach materialnych. Historyczne sentymenty wprawdzie nie rozwiążą problemów bieżących, bo i czasy inne, ale przynajmniej pomogą zrozumieć to i owo. Gdy widoki na odzyskanie niepodległości stały się realne, Kasa im. Mianowskiego (coś w rodzaju ówczesnej Fundacji na rzecz Nauki Polskiej) zapytała polskich naukowców, jakie są potrzeby nauki polskiej. Z pokaźnej liczby odpowiedzi powstał I tom czasopisma *Nauka Polska*, wydany w 1918 roku (*nota bene*, było to jedno z pierwszych pism naukoznawczych na świecie, a może nawet całkowicie pionierskie), a w nim pojawił się artykuł Zygmunta Janiszewskiego o perspektywach matematyki polskiej (program Janiszewskiego), a także Kazimierza Twardowskiego o filozofii. Ani Polska Szkoła Matematyczna ani Szkoła Lwowsko-Warszawska (jej lwowska część zaistniała wcześniej)

nie spadły z nieba, ale były rezultatem głębokiej refleksji i idącymi za nią krokami organizacyjnymi, także obliczonymi na zapewnienie obu dyscyplinom, matematyce i filozofii, miejsca w świecie. Może warto powtórzyć ten eksperyment.

Stwierdzenie, że Polska Szkoła Matematyczna i Szkoła Lwowsko-Warszawska należą do złotych kart nauki polskiej, chociaż jest truizmem, powinno być przypominane, może nie na każdym kroku, ale raczej częściej niż rzadziej. Logika polska (ta często stosowana nazwa jest w gruncie rzeczy dość osobliwa, ponieważ logika nie jest narodowa, tylko międzynarodowa) była dzieckiem matematyki i filozofii. Jan Łukasiewicz i Stanisław Leśniewski, ojcowie założyciele Warszawskiej Szkoły Logicznej, byli z wykształcenia filozofami, a swoją grupę kształtowali przy współudziale twórców Polskiej Szkoły Matematycznej. Wspomniany program Janiszewskiego traktował logikę i podstawy matematyki jako należące do centrum matematyki. *Fundamenta Mathematicae* (nomen omen) było szeroko otwarte dla prac logicznych. Polskie uniwersytety miały w okresie międzywojennym w sumie pięć katedr logiki matematycznej (nieraz nazywały się inaczej), a cztery działały tuż przed 1939 rokiem. W latach trzydziestych powstało Polskie Towarzystwo Logiczne, a pod koniec lat trzydziestych nowe pismo – *Collectanea Logica* (nakład dwóch pierwszych tomów uległ zniszczeniu w czasie wojny). W Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Lwowskim, dwóch głównych polskich centrach logicznych, oferowano po kilka, a niekiedy nawet kilkanaście kursowych i monograficznych wykładów z logiki matematycznej i podstaw matematyki. Trudno więc dziwić się, że rozwój logiki w Polsce budzi od lat olbrzymie zainteresowanie. Nader często spotykamy się z pytaniami, jak to stało się, że logika w Polsce wzniosła się na światowe wyżyny ze stanu praktycznie zerowego. Gdyby ktoś zapytał około 1918 roku, gdzie (w jakich krajach) najbardziej rozwinięta jest myśl logiczna, nikt zapewne nie wymieniłby Polski. Chyba nawet Leśniewski i Łukasiewicz nie bardzo w to wierzyli.

Recenzowana książka wypełnia dotkliwą lukę w polskim piśmiennictwie historycznym, filozoficznym i matematycznym. Znajdujemy w niej kompetentne i całościowe opracowanie filozofii matematyki i logiki w Polsce w okresie międzywojennym, tj. w latach 1918–1939. Filozofia nauk formalnych (tj. właśnie logiki i matematyki) na pewno nie należała do pierwszoplanowej problematyki zajmującej logików (dla uproszczenia, zaliczam badania nad podstawami matematyki do logiki, aczkolwiek dzisiaj jest raczej odwrotnie; niemniej jednak, logicy i matematycy

polscy operowali taką konwencją, jaką tutaj przyjąłem). W każdym razie, badania formalne były uważane za znacznie ważniejsze i konstytuujące fundamentalny cel poszukiwań logicznych. Od razu trzeba też odnotować (szczegóły znajdzie czytelnik w książce Murawskiego), że poglądy filozoficzne na logikę i matematykę nie miały wpływu (z wyjątkiem Leśniewskiego i Chwistka) na rozstrzygnięcia formalne i stanowiły bardziej refleksję na marginesie zasadniczego kierunku badań. Inaczej mówiąc, takie czy inne opinie w kwestiach filozoficznych programowo nie kępowały repertuaru dopuszczalnych metod. Chociaż niektórzy polscy logicy, na przykład Alfred Tarski, mieli wyraźne sympatie nominalistyczne, nie widzieli żadnych powodów do unikania metod infinitystycznych. Stanowisko to radykalnie ich różniło od intuicjonistów czy formalistów. Wszelako polska myśl filozoficzna na temat matematyki i logiki była na tyle interesująca, że warto o niej pamiętać. Monografia Murawskiego znakomicie spełnia to zadanie.

Książka zaczyna się rozdziałem o poprzednikach, mianowicie Janie Śniadeckim, Józefie Hoene-Wrońskim, Samuelu Dicksteinie i Edwardzie Stammie. Im poświęcone zostały osobne paragrafy, natomiast krótko zostali wspomniani inni badacze, na przykład Władysław Gosiewski, Stanisław Piątkiewicz czy Józef Puzyna. Rozdział drugi dotyczy poglądów filozoficzno-matematycznych matematyków warszawskich (Wacława Sierpińskiego, Zygmunta Janiszewskiego, Stefana Mazurkiewicza) oraz lwowskich (Hugona Steinhausa, Stefana Banacha, Eustachego Żylińskiego i Leona Chwistka). Kolejny (najdłuższy) rozdział ma za przedmiot Szkołę Lwowsko-Warszawską (Kazimierza Ajdukiewicza, Zygmunta Zawirskiego, Stanisława Leśniewskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Kazimierza Ajdukiewicza, Alfreda Tarskiego, Andrzeja Mostowskiego, Henryka Mehlberga); znajdujemy też krótkie uwagi o Adolfie Lindenbaumie. Rozdział czwarty i ostatni przedstawia ośrodek krakowski (Jana Sleszyńskiego, Stanisława Zarembe, Witolda Wilkosza). Ponadto książka zawiera wstęp, zakończenie i biogramy osób, którym poświęcone zostały odrębne paragrafy. Od razu odnotuję, że autor musiał pokonać rozmaite problemy związane z systematyzacją wedle ośrodków z uwagi na liczne migracje pomiędzy Lwowem, Warszawą a Krakowem. Granice pomiędzy poszczególnymi ośrodkami były płynne, co ilustrują przypadki Chwistka i Zawirskiego. Pierwszy pracował najpierw w Krakowie, potem we Lwowie, natomiast drugi zaczął we Lwowie, potem był w Poznaniu, a na koniec (w 1937 roku) został profesorem w Krakowie. Niemniej jednak, Zawirski był cały czas związany ze Szkołą Lwowsko-Warszawską,

natomiast Chwistek rozwinął swoje późniejsze koncepcje we Lwowie i tam starał się stworzyć szkołę. Może nawet ważniejsze jest to, że nie pasował do środowiska matematyków krakowskich, ale także nie był przedstawicielem Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Niemniej jednak, złamana systematyka rozdziałów 2–4 (drugi i czwarty dotyczą ośrodków, a trzeci określonej szkoły) wydaje się uzasadniona. Na pewno był też problem z zaliczeniem tych lub innych osób. Ostatecznie Tarski, Jaśkowski i Mostowski zostali zaliczeni do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, aczkolwiek równie dobrze mogliby zostać uplasowani w ramach Polskiej Szkoły Matematycznej.

Murawski wycisnął, by tak rzec, prawie wszystko, co da się powiedzieć o filozofii logiki i matematyki w Polsce w latach 1918–1939. Szczególnie cenne jest pionierskie przedstawienie poglądów wybitnych polskich matematyków (Banacha, Janiszewskiego, Mazurkiewicza, Sierpińskiego, Steinhausa, Wilkosza, Zaremby, Żylińskiego). Wszystkie rozważania zamieszczone w recenzowanej książce charakteryzują się adekwatnością przedstawienia poglądów, wydobyciem tego, co w nich ważne, wnikliwością interpretacyjną i wysoką kulturą pisarską. Może szkoda, że autor pominął Kazimierza Twardowskiego (mającego dość oryginalny pogląd na nauki aprioryczne i aposterioryczne), Marię Kokoszyńską (która, wraz z Tarskim, współtworzyła rewolucję semantyczną) czy Edwarda Poznańskiego i Aleksandra Wundheilera (reprezentujących operacjonizm, nie tylko w metodologii fizyki, ale także filozofii matematyki) i Koło Krakowskie (Innocentego Józefa Bocheńskiego, Jana Drewnowskiego i Jana Salamuchę, którzy propagowali oryginalny program reformy neoscholastyki przy pomocy logiki matematycznej). Być może warto także wspomnieć o Władysławie Biegańskim jako o prekursorze (który jest wspomniany tylko przy okazji polemiki z Łukasiewiczem), aczkolwiek był on raczej przedstawicielem logiki tradycyjnej. Wszelako pominięcia te nie wążą zbytnio na wielkiej wartości opracowania Murawskiego. Jeszcze raz powtarzam, że likwiduje jedną z białych plam w historiografii nauki polskiej.

*Jan Woleński* (Kraków)